

Szczęśliwe oczy wasze, że widzą

Jak wielkim darem jest wzrok. Wspominamy chwile gdy cieszyliśmy się zdolnością widzenia, na dużą odległość, gdy nie mieliśmy kłopotu z czytaniem, nawet małych literek, gdy z daleka rozpoznawaliśmy znajomych. Teraz nie nadążamy ze zmianą okularów: do czytania, do chodzenia, by nie potknąć się o kamień. Niektórzy cieszą się, że jeszcze rozpoznają kontury osób, rzeczy? Utrata wzroku, widzenia, to uciążliwa przypadłość.

Dzisiaj Pan Jezus mówi do swoich uczniów, czyli do nas: *Szczęśliwe oczy wasze, że widzą*. Wiemy, że nie chodzi tu wyłącznie o dobry wzrok, o *sokole oko*, ale o wrażliwość innego typu. Przecież można patrzeć i nie widzieć, można widzieć coś pięknego i nie umieć się zachwycić. Można mieć całkiem dobry wzrok i pozostawać ślepym na dobro, na drugiego człowieka, na miłość Pana Boga.



Na Górze Tabor Chrystus przemienił się na oczach uczniów, dał im nową zdolność widzenia Jego osoby, Jego tajemnicy. Poznali w Nim piękno Boga. Można być niewidomym i mieć oczy serca otwarte na tajemnicę Bożej miłości. Dzisiaj, gdy Pan Jezus mówi do nas: *Szczęśliwe oczy wasze, że widzą*, to skłania nas do cieszenia się sprawami zwykłymi, w których nie potrafimy dostrzegać Jego obecności i działania. Św. Anna właśnie tego nas uczy. Jej przewidujące oczy, w biegu zwykłych spraw, były otwarte na działanie Boga. I te oczy doczekały widzenia, najpierw córki Maryi, a potem Chrystusa Zbawiciela. **[prob.]**